

KRESOWIAK GALICYJSKI

W NUMERZE:

- Na cmentarzu w Lubaczowie
- Oblicza biedy
- Profesor walczy o swoje
- Kronika policyjna

ISSN 1426-4773

Indeks 334596

MAGAZYN PUBLICYSTYCZNO-INFORMACYJNY POWIATU LUBACZOWSKIEGO

Nr 10(119)

październik 2006 r.

Cena 2,00 zł

LICZĄ SIĘ KONKRETNE DOKONANIA

Rozmowa z Jerzym Zającem kandydatem na burmistrza Lubaczowa

Czy przegrywając cztery lata temu wyścig do fotela burmistrza miasta nie odczuwa Pan goręco porażki?

Absolutnie nie, gdyż przewidywałem taki scenariusz. Nigdy nie składałem obietnic bez pokrycia. Zawsze przedstawiałem realny do wykonania plan rozwoju miast. A to nie dawało mi poklasku. Żałuję tylko, że perspektywa rozwoju miasta Lubaczowa przez mego następcę została oddalona. I oto mam tylko żal.

Jakie motywy skłaniają Pana do ubiegania się o fotel burmistrza? Co niektórych dziwi, że osoba pracująca na kierowniczym stanowisku w starostwie, zamierza przenieść się na pierwszą linię ognia jaką jest praca burmistrza. W powszechnym odczuciu są to bardzo wysokie pobory, diety i inne finansowe profity.

Może to co powiem będzie nieprzekonywujące, ale warunki materialne już mam ustabilizowane. Moja rodzina nie jest na dorobku. Mam własny dom, samochód, dobrze zarabiającą żonę, a dwie córki już są usamodzielnione. Mówię o tym aby podkreślić, że nie chęć „dochrapania”, się wielkich pieniędzy jest pobudką startu w wyborach, ale przekonanie, że jako burmistrz będę mógł więcej dla mojego miasta zrobić.

W zakresie spraw za które Pan odpowiada na zajmowanym stanowisku /kierownik Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Geodezji Starostwa w Lubaczowie/ jak Pan ocenia działalność Urzędu Miejskiego?

Moje obecne miejsce pracy na kilku zasadniczych obszarach daje wyostrene spojrzenie na sprawy miasta. I tak widzę, że pewne ważne zadania nie zostały podjęte. W moim odczuciu dzieje się tak dlatego, ponieważ władze miasta widzą w Starostwie nie partnerów ale przeciwników po-



litycznych. Przykładem w tym względzie może być brak współpracy przy budowie kompleksu rekreacyjno – wypoczynkowego. Dotyczy to również zamkniętego składowiska odpadów na Mazurach oraz gospodarki odpadami w mieście.

Jako były burmistrz jak Pan ocenia styl kierowania Urzędem Miasta przez swego następcę?

Dłużej mógłbym na ten temat mówić. Ograniczę się jednak do jednego konkretnego. Oto podejmowane decyzje burmistrz podwładnym przekazuje na karteczkach, a oni w podobny sposób mu odpowiadają. Nie powinno to dziwić gdyż burmistrz rzadko uczestniczy w pracach komisji i w sesjach Rady Miasta.

Jak widać ma Pan szereg krytycznych uwag pod adresem rządów swego następcy. Które z nich uważa pan za najbardziej naganne?

W zarządzaniu miastem niezwykle ważną jest odpowiednia polityka finansowa. Tymczasem prognozowany dług na koniec 2006 roku będzie wynosił 7 milionów 764

cd. na str 3

W POWIECIE LUBACZOWSKIM

Darmowy Internet w Lubaczowie

Oprócz Rzeszowa, również mieszkańcy Lubaczowa od 1 lipca mają bezpłatny Internet. Z wdzięczamy to jednej z lubaczowskich firm internetowych. Firma zwróciła się z prośbą do władz miasta o zezwolenie zainstalowania na dachu UM anteny. Jednakże spotkała się z odmową. W tej sytuacji antena została zainstalowana na dachu jednego budynku prywatnego.

Casting do filmu Wajdy

Aż 200 mężczyzn zjawili się w Starym Dzikowie i Lubaczowie na castingu do filmu Andrzeja Wajdy „Post Mortem. Opowieść Katyńska”. Przybyli tylko mężczyźni, ponieważ reżyser poszukuje statystów do roli oficerów. W związku z tym muszą oni być w określonym wieku i odpowiedniej postawy. Odpadli mężczyźni z farbowanymi włosami, tatuażami w odsłoniętych miejscach i kolczykami. Casting wzbudził olbrzymie emocje. „Dla kilku chwil na dużym ekranie – jak napisały „Nowiny” – są w stanie porzucić szkołę, pracę, gospodarstwo, prywatne interesy, a nawet żony”. Ze strony realizatorów padają różnorodne pytania: Czy był pan w wojsku? Czy ma pan konie? Padają nawet pytania o liczbę krów na gospodarstwie. Po dokładnym przesłuchaniu nagranych rozmów z każdym z nich, zostaną podjęte decyzje kto nadaje się do roli oficera. Organizatorów castingu zaskoczył fakt, że wśród chętnych do zagrania w filmie zdecydowanie przeważali bezrobotni oraz pracownicy fabryki mebli w Dachnowie. Wynika to z faktu, że bezrobocie w powiecie jest rekordowe a fabryka jest na tym terenie największym zakładem.

Wszystkim mężczyznom polecono aby w ciągu najbliższych kilku tygodni nie ścinali włosów. Chodzi bowiem o to, aby później ich fryzury mogły być podporządkowane przedwojennej modzie. Do zdjęć zaangażowanych zostanie 400 statystów. Część z nich będą stanowić wyłonieni na castingach mieszkańcy powiatu lubaczowskiego a część żołnierze z pobliskich jednostek wojskowych. Za dzień w zależności od włożonej pracy statysta będzie mógł zarobić od 80 do 100 zł.

Jeszcze w listopadzie ekipa Andrzeja Wajdy zjawi się w Starym Dzikowie. Już wiadomo, że w miejscowej cerkwi będą kręcone niektóre sceny zbiorowe jak na przykład przemarsz

cd. na str 2

cd. ze str 1

W POWIECIE LUBACZOWSKIM

wojsk.

W Oleszycach dzień bez samochodu

21 września w Oleszycach niektóre ulice były zamknięte dla samochodów. Już wcześniej policja informowała o tym fakcie i zachęcała do pozostawiania pojazdów na parkingach i w garażach. Z kolei młodzież szkoły podstawowej jak i gimnazjum podejmowała różne akcje, poprzez które zachęcała do korzystania z rowerów albo ze spacerów.

Ingres nowego biskupa zamojsko – lubaczowskiego

Po przyjęciu 9 września przez ks. dr. Wacława Depo sakry biskupiej w zamojskiej katedrze już następnego dnia nowy biskup przybył do Lubaczowa. Na uroczystą mszę przyjechał owacyjnie witany kardynał Marian Jaworski. Był też obecny biskup Marian Buczek ze Lwowa i biskup Mariusz Leszczyński z Zamościa.

Nowy biskup w kazaniu nawiązał do słów papieża Benedykta mówiąc aby wierni „stojąc mocno na ziemi – patrzyli w niebo” i w wierze szukali nadziei, argumentów umożliwiających rozstrzygać ziemskie spory oraz wątpliwości.

Arsenal broni w Lubaczowie

Policja w Lubaczowie już od dłuższego czasu podejrzewała braci Jana i Ambrożego J. o działalność przestępczą. Otrzymawszy od prokuratora nakaz przeszukania pomieszczeń wkroczyli funkcjonariusze na ich posesję w Lubaczowie. W mieszkaniu i zabudowaniach gospodarczych policjanci znaleźli starannie zabezpieczone w metalowych kasetkach i drewnianych skrzynkach: 25 nabojów różnego kalibru, 464 lusek, 10 zapalników do pocisków artyleryjskich, broń i narzędzia do jej produkcji.

W ślad za rewizją w Lubaczowie policjanci przeszukali również wynajmowany przez jednego z braci dom w Tuczepach. I tu również znaleziono spore ilości amunicji, trzy pistolety noże, maczety, bagnetki, krótkofalówki, amunicję oraz rażące do 200 metrów granaty.

Wobec braci prokurator rejonowy zastosował dozór policyjny. Prowadzone śledztwo ma wykazać w jakim celu bracia gromadzili broń. Oni sami twierdzą, że byli tylko kolekcjonerami.

Najładniejsza posesja

Konkurs „Najładniejsza posesja, gospodarstwo rolne, balkon” odbył się w gminie Cieszanów już po raz szósty. W kategorii „Najładniejsza posesja” zwyciężyła Teresa Kamińska z Dachnowa a w kategorii „Najładniejsza działka” – Helena Pałczyńska z Cieszanowa. Należy podkreślić, że dzięki konkursowi posesje są coraz bardziej zadbane a na balkonach widać coraz więcej kwiatów.

Wyludzenie pieniędzy za darmowe badania

Kilkanaście tysięcy złotych mogły wyludzić od pacjentek pracownice poradni K przy ulicy Kopernika w Lubaczowie. Od 2000 roku trwał bowiem proceder pobierania od pacjentek opłat za bezpłatne badania cytologiczne. Jedną z pacjentek zbulwersował fakt, że położna zażądała od niej pieniędzy za badania cytologiczne, gdyż za robione wcześniej badania nie płaciła. Zawiadomiony przez nią dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego złożył zawiadomienie do prokuratury, która zleciła policji śledztwo.

Policja przysłuchiwała już 500 osób a w sumie przesłuchanych ma być 8-10 tysięcy osób. Co najmniej połowa z przesłuchanych oświadczyła, że na wyraźne życzenie pracownic poradni wręczały im za badania pieniądze. Stawki były zróżnicowane: dwa złote, pięć, dziesięć, nawet piętnaście. Oczywiście nie wystawiały pokwitowań. Śledztwo obejmuje lata 2000 – 2006. Nie ustalono jeszcze do kogo trafiały pieniądze.

Wprawdzie w poradni K są nowe położne ale poprzednie zostały przez dyrekcję SP ZOZ przeniesione do szpitala. W całej sprawie dziwi fakt, że o trwających przez sześć lat praktykach nie wiedzieli pracujący w przychodni ginekologów. Prokuratura Rejonowa w Lubaczowie apeluje o zgłaszanie się kolejnych pokrzywdzonych.

Piknik motoryzacyjny

Powiatowe Centrum Kultury i Sportu oraz burmistrz Lubaczowa byli organizatorami pikniku motoryzacyjnego „Do widzenia lato.” Publiczność zgromadzona na lubaczowskim stadionie mogła podziwiać stare, będące na „chodzie” motocykle a nawet przejechać się nimi. Szczególne emocje wzbudziły zawody samochodowe i motocyklowe z torem przeszkód oraz skoki wykonywane na rowerach. Te ostatnie zaprezentowali członkowie Klubu Kolarstwa Ekstremalnego „Roztocze.”

SESJA POPULARNONAUKOWA W CIESZANOWIE

29 września br. w Ośrodku Kultury Miasta i Gminy Cieszanów odbyła się sesja popularnonaukowa pt. „Dziedzictwo kulturowe pogranicza polsko-ukraińskiego”. Głównym jej organizatorem było Stowarzyszenie Popularyzacji Miasta i Regionu „Żarek” w Cieszanowie. Sesja odbyła się w ramach realizowanego przez tą organizację we współpracy z Żółkwią projektu „Ocalmy wspólną przeszłość”, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (program INTER-REG III A Polska- Białoruś- Ukraina, koordynowany przez Euroregion Karpacki).

Podczas sesji wygłoszono następujące referaty: dr Marek Wiśniewski – „Walory turystyczne pogranicza polsko – ukraińskiego”, Grzegorz Dąbrowski – „Odkrycia archeologiczne na terenie gminy Cieszanów”, mgr Janusz Mazur – „Koncepcja Parku Historyczno – Etnograficznego „Przygródek”- wspólnota kultur przy Muzeum Kresów w Lubaczowie w perspektywie współpracy kulturalnej na pograniczu Polski i Ukrainy”, mgr Stanisław Piotr Makara – „Zabytki sztuki sakralnej Kościoła łacińskiego na terenie powiatu lubaczowskiego”, mgr Zenon Swatek – „Herby i pieczęcie miast i gmin powiatu lubaczowskiego”, mgr Janusz Grechuta – „Obozy pracy dla Żydów w południowo- wschodniej części Dystryktu Lubelskiego w 1940 r. (Bełżec, Lipsko, Płazów, Cieszanów, Dzików Stary)”. Przybyli na sesję goście mieli okazję poszerzyć swą wiedzę o wiele nieznanych bliżej faktów dotyczących środowiska geograficznego i przyrodniczego, historii, architektury oraz sztuki pogranicza polsko – ukraińskiego.

Tomasz Róg

DZIEŃ BIAŁEJ LASKI

Dzień 15 października obchodzony jest na całym świecie jako Międzynarodowy Dzień Białej Laski. Istniejące w naszym regionie od 1979 roku Koło Polskiego Związku Niewidomych zrzesza obecnie 85 osób w tym 13 dzieci uczęszczających do szkół dla niewidomych. Dzięki Józefowi Michaliko- wi, który dwukrotnie występował w sprawie niewidomych jako parlamentarzysta i wspiera ich jako starosta problem niewidomych udało się wydobyc na szersze forum. Słowa wdzięczności należą się również Andrzejowi Kindratowi – dyrektorowi MOK w Lubaczowie oraz pracownikom tej placówki. W MOK bowiem mieści się siedziba Koła PZN. W placówce tej odbywają się spotkania i uroczystości związkowe. Spełniając życzenie środowiska pragnę podziękować też Małgorzacie Strycharz, która za nader uprzejme traktowanie niewidomych interesantów zasłużyła sobie na miano „honorowej sekretarki” stowarzyszenia.

PZN stara się niewidomych otaczać opieką. Nowo ociemniałych kierujemy do Ośrodka Rehabilitacyjno – Szkoleniowego w Bydgoszczy. Występujemy też do różnych instytucji i fundacji o wsparcie finansowe naszej działalności. Zdobyte tą drogą środki umożliwiają zakup odpowiedniego sprzętu ułatwiającego niewidomym egzystencje. I tak dużym powodzeniem cieszą się zegarki mówiące po polsku. Jesteśmy wdzięczni Stanisławowi Bacewiczowi, który nieodpłatnie dla członków naszego koła wyremontował mechaniczne obrablowione zegarki naręczne oraz budziki. Podobne uczucia kierujemy do Wiesława Huka z PCPR, który pilotuje wnioski o dotacje niewidomych z naszego powiatu. Nieocenione są porady Marii Tarnawskiej z MOPS. Podobne słowa uznania kierujemy do Alicji Niedużak oraz Anny Chęć, które na szczeblu Okręgu Podkarpackiego PZN w Rzeszowie wspierają nasze sprawy. Wdzięczni jesteśmy Bronisławowi Kamińskiemu, który swym autokarem obsługuje nasze wycieczki i pielgrzymki oraz Eugeniuszowi Gilewskiemu z Rzeszowa, który bezpłatnie naprawia nam brajlow- skie maszyny.

Jeśli drogi czytelniku masz kogoś z bliskich lub znajomych cierpiących z powodu chorób oczu, to skieruj go do PZN. Nasz adres: Polski Związek Niewidomych, Koło Lubaczów, Ul. Mickiewicza 2 {MOK}. 37 -600 Lubaczów. Dyżury pełnione są w czwartki w godz. 9,30 – 11,30.

Zwracamy się z apelem do tych, którym nie jest obojętny los niewidomych o wsparcie finansowe naszej organizacji. Numer naszego konta: Bank Spółdzielczy w Lubaczowie 35-9101 -0003-2001-0003-1349-0001

Zygflo

cd. ze str 1

LICZĄ SIĘ KONKRETNE DOKONANIA

tysiący złotych, a deficyt budżetowy – ponad 3 miliony złotych. Z kolei dług na jednego mieszkańca na koniec 2006 roku będzie wynosił aż 600 zł. Przypomnę, że na koniec mojej kadencji w 2002 roku nie przekroczył on 160 zł a deficyt budżetowy wyniósł zaledwie 108 tys zł.

Jakimi to może grozić następstwami?

Nie ulega wątpliwości, że zdecydowanie będą się kurczyć możliwości zaciągnięcia na rozwój miasta kolejnych kredytów. Już na ten rok zaplanowane inwestycje, które głównie dotyczą chodników, w stosunku do zadłużenia są znikome. Należy dodać, że chodniki budowane są ze środków pochodzących z pożyczek komercyjnych i wyemitowanych obligacji. Gdyby jeszcze zadłużenie wynikało z rozwoju miasta, byłoby to wybacalne, ale niestety jest wręcz odwrotnie. Moglibyśmy również ze spokojem patrzeć na zadłużenie miasta gdyby wydatki były równoważone środkami uzyskanymi z Unii Europejskiej. Tymczasem nie otrzymujemy ich z tego źródła, ponieważ zgłaszane projekty są wadliwie przygotowywane. Ponadto w zabiegach o środki z UE na takie cele jak gospodarka wodą i ściekami oraz infrastrukturę dróg, rzuca się w oczy brak kompleksowego podejścia.

Krytyczna ocena następcy to jedno strona medalu. A jaka jest Pana wizja rządzenia i rozwoju miasta?

Przede wszystkim aby zrównoważyć budżet widzę niezbędną potrzebę ograniczenia wydatków na cele, które miastu niewiele dają. Ponadto do zarządzania winniśmy angażować jak najszerszy krąg obywateli. Lubaczów bowiem jak nigdy dotąd zasobny jest w ludzi wykształconych, ambitnych, mających za sobą liczne kontakty ze światem. Dlatego też należy uczynić wszystko co możliwe, aby tych ludzi zaangażować do szczytnej misji rozwoju miasta. Nieprzypadkowo obecnie karierę robi idea społeczeństwa obywatelskiego. Wszystko po to, aby wyzwalać inicjatywy oddolne, aby mieszkańcy Lubaczowa w pełni poczuli się jego współgospodarzami. Niezwykle ważny jest również profesjonalizm w zarządzaniu i wieloletnie planowanie.

Pamiętajmy, że miasto nie jest wyizolowaną wyspą. Jego rozwój zależy również w dużej mierze od otwarcia na zewnątrz. Stąd też wspierane winne być partnerskie kontakty z gminami zrzeszonymi w Związku Gmin Ziemi Lubaczowskiej oraz z partnerskimi miastami w Niemczech i na Węgrzech.

Ale przecież kontakty z tymi miastami są utrzymane?

Kontakty kontaktom nie są równe. Mała pociecha ze spotkań z władzami partnerskich miast jeśli niewiele z nich dla Lubaczowa wynika. Oczywiście na partnerskie kontakty należy być jak najbardziej otwartym i wyrozumiałym nawet na pewne ich mankamenty, ale zawsze winne one mieć wymierne korzyści dla miasta. Mam tu m. in. na myśli realizację wspólnych projektów związanych z wykorzystaniem środków unijnych. Stąd też z każdym z nich należy podejmować współpracę w kwestiach istotnych dla Lubaczowa.

Dramatem naszego kraju, w tym i naszego miasta, jest rekordowa emigracja młodych ludzi w świat. Czy w tym względzie ma Pan jakiś pomysł aby ten upust młodej krwi ograniczyć?

Niestety jest to problem wobec którego i państwo jest bezsilne. Nie znaczy to jednak, że gminy nie powinny mu przeciwdziałać. Jednym ze sposobów zatrzymania młodych ludzi w Lubaczowie jest stworzenie im perspektyw zbudowania tu własnego domu. Za mojej kadencji powstało aż dziesięć osiedli mieszkaniowych z 448 działkami budowlanymi. Przypomnę, że jest to pięć osiedli na Mazurach, oraz osiedla przy ulicach Przemysłowa, Niemirowska, Mickiewicza „Piaski” i „Cicha”, ponadto kompleks rekreacyjno – sportowy o powierzchni 11 ha i trzy miejskie plany zago-

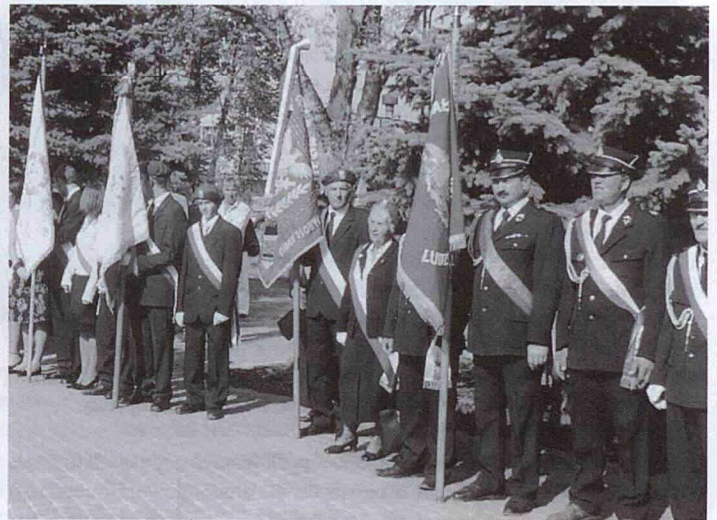
cd. na str 4

„...w Krzyżu miłości nauka”**W Cieszanowie oddano hołd ofiarom zbrodni stalinowskich**

„Jako kapelan pomordowanych na Wschodzie, jako strażnik Golgoty Wschodu, donoszę całej umiłowanej Polsce, że miasto i gmina Cieszanów pamięta. Cieszanów tak bardzo doświadczony podczas wojny, tak bardzo gnębiony przez naszych dwóch okupantów; hitlerowskie Niemcy i sowiecką Rosję- pamięta. Dobrze jest, że mogliście się wszyscy spotkać i oddać hołd zbrodni stalinowskiej” – nie mogąc osobiście przyjechać, ze względu na tan zdrowia, tak napisał w liście kapelan ks. Zdzisław Peszkowski. List ten odczytany został licznie zebranych na odnowionym Rynku mieszkańcom Cieszanowa i gościom, uczestniczącym w wojewódzkich obchodach poświęconym ofiarom zbrodni stalinowskich „Katyń, Sybir, Kresy”, które odbyły się 1 października br. w Cieszanowie.

Celebrowanej Mszy św. polowej przewodniczył kanclerz Kurii Biskupiej w Zamościu ks. Adam Firosz. Podczas tej Eucharystii modlimy się za wszystkich, którzy oddali swoje życie, abyśmy mogli żyć w wolnej Ojczyźnie. Oddali to życie na Kresach Wschodu, w łagrach, na przymusowych robotach, a szczególnie w Katyniu i innych miejscach zagłady polskich oficerów i inteligencji z duchownymi na czele – powiedział w czasie Mszy św.

Po Mszy św. przemówiło jeszcze dwóch świadków tamtych dni. Prezes Zarządu Oddziału Sybiraków w Jarosławiu Zofia Garczyńska mówiła o trzech deportacjach na Sybir w 1940 r. i jednej w 1941 r. O warunkach transportu i pracy na tej nieludzkiej ziemi. O losie dzieci polskich rozproszonych po świecie w czasie II wojny światowej – Odebrano nam



Stoją poczty sztandarowe

dzieciństwo, wypędzono nas z naszych domów, chat, kołysek, naszej Ojczyzny. Rozproszono po całym globie ziemskim – mówiła. Ks. Michał Opaliński, kapelan Sybiraków, którego matka urodziła na Sybirze, przypominał, że z jego dziewięcioosobowej rodziny, czworo tam zmarło z głodu i ciężkiej pracy. – Kwaśnym chlebem dziecko nie wyżyje. Matka nie miała mnie czym karmić. W 7. miesiącu mojego życia dostała kurzej ślepoty. Ja miałem zapalenie oskrzeli i inne choroby. Matka prosiła Boga bym przeżył i powiedział prawdę, za co tak cierpieliśmy. Za to, że byliśmy Polakami i katolikami – wspominał.

Wicemarszałek woj. podkarpackiego Mirosław Karapyta Krzyżami Zesłańców Sybiru udekorował: Julię Witko, Józefa Ważnego, Józefa Prymę, a Zofia Garczyńska odznaczyła Odznaką Honorową Sybiraków burmistrza Cieszanowa Zdzisława Zadwornego i przewodniczącego Rady Miasta i Gminy Stanisława Różyckiego.

Następnie odsłonięto pomnik z krzyżem katyńskim i mottem sybirackim wziętym z Adama Mickiewicza; „Jeśli zapomnę o Nich, Ty Boże na niebie zapomnij o mnie”. Ks. kanclerz Adam Firosz poświęcił i okadził Krzyż.

Uroczystość uświetniła orkiestra i kompania honorowa 21. Brygady Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa z gen. bryg. Januszem Bronowiczem na czele. Odbył się apel poległych, były salwy honorowe oraz przed pomnikiem złożyły wieńce i wiązanek kwiatów delegacje władz samorządowych, instytucji i organizacji społecznych.

Ta patriotyczna uroczystość była żywą lekcją historii.

Adam Łazar

spodarowania przestrzennego. Tymczasem w ciągu ostatnich czterech lat władze miasta nie przygotowały żadnego nowego terenu pod zabudowę.

Mieszkania nie zastąpią jednak miejsc pracy?

Oczywiście mam świadomość, że mieszkania to nie wszystko. Jeśli chcemy aby młodzi ludzie stąd nie uciekali, oprócz mieszkań muszą mieć tu możliwości znalezienia pracy. Dlatego też wielką szansę upatruję w utworzeniu przejścia granicznego w Budomierzu. Dla jego sfinalizowania niezbędna jest również /o czym mówiłem już wcześniej/ integracja wysiłków tak władz powiatu, gminy miasta, Urzędu Marszałkowskiego i wojewody.

Postać historyczna, która Panu imponuje?

Bez wątpienia jest nią Józef Piłsudski ale do 1926 roku a więc do zamachu majowego. Ta wybitna postać w dziele tworzenia państwa polskiego potrafiła łączyć wszystkie ugrupowania polityczne. A więc reprezentował cechę, której naszym politykom obecnie tak bardzo brakuje.

Jakie są prywatne Pana zainteresowania?

Bardzo dużo czasu poświęcam na lekturę książek. Pasjonuje mnie polityka. Poza tym od wielu lat jestem myślnym.

Co najbardziej Pana u ludzi drażni?

Nie znoszę kameleonów, lokajskiej służalczości wobec każdej władzy, ludzi zmieniających poglądy jak rękawiczki. Uważam, że jest to szczególnie naganne i szkodliwe w przypadku osób piastujących różne publiczne funkcje. Oczywiście dotyczy to również samorządowców.

Można spotkać się z opinią, że w poprzedniej kampanii wyborczej był Pan zbyt układny i pokorny. A przykład z góry wskazuje, że czeka nas ostra walka wyborcza.

Częściowo zgadzam się z tą opinią. Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że nigdy nie przekroczyłem pewnych granic, które godziłyby w godność ludzką i które wiązałyby się z łamaniem moralnych zasad. Pozostałem wierny tym zasadom przy poprzednich wyborach, chociaż jeden z kandydatów w sposób podły, oczywiście anonimowo, poprzez Internet rzucał pod moim adresem oszczerstwa. I oczywiście uszło mu to na sucho. Niemniej jednak tym razem nie będę „pokorny” i tolerancyjny wobec chamskich napadów. Gdy zajdzie potrzeba potrafię być bezwzględny w obronie swojego dobrego imienia. Mam jednak skrytą nadzieję, że wszyscy startujący zachowają pewne moralne standardy.

Dziękuję za rozmowę. Wkraczając w kampanię wyborczą rozpoczął Pan szturm do serc i umysłów mieszkańców Lubaczowa. Życzymy Panu aby był to marsz zwycięski.

Rozmawiała Lidia Zakrzewska

WSPÓLNIE MAMY SZANSE

Szanowni Wyborcy!

Proponujemy Porozumienie Wspólnoty Ponad Podziałami dla :

1. Zrównoważonego i przemysłanego rozwoju Miasta, zapewniającego równowagę budżetową i realizujący potrzeby mieszkańców.
 2. Zmniejszania lokalnego bezrobocia poprzez skuteczne, ale przemysłane zachęcanie inwestorów do inwestowania na terenie naszej gminy.
 3. Efektywniejszego wykorzystanie środków budżetowych poprzez ich bardziej racjonalne wydatkowanie (również poprzez oszczędności).
 4. Wzrostu nakładów inwestycyjnych w przeliczeniu na 1 mieszkańca, zwłaszcza przez większe pozyskanie środków z Unii Europejskiej.
- Temu celowi będzie służyć:**
1. Opracowanie racjonalnych i kompleksowych planów zagospodarowania przestrzennego - wykorzystanie istniejących dla długofalowej strategii rozwoju miasta.
 6. Likwidacja w porozumieniu z władzami powiatu zapaści komunikacyjnej w centrum miasta, poprzez przebudowę istniejących dróg zmianę organizacji ruchu, budowę ścieżek rowerowych.
 7. Przyjazny stosunek do mieszkańców i podmiotów gospodarczych.
 8. Wspieranie lokalnego biznesu.
 9. Racjonalne i przejrzyste wydawanie środków na pomoc socjalną.
 10. Inwestowanie w rozwój oświaty poprzez unowocześnienie bazy dydaktycznej, podejmowanie działań zmierzających do podniesienia poziomu nauczania.
 11. Ustabilizowanie opłat lokalnych, zwłaszcza opłat za wodę i ścieki

Niezbędne dla Lubaczowa jest:

- 1) Usprawnienie komunikacji, polepszenie bezpieczeństwa użytkowników dróg poprzez budowę sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniach ulic:
 - * Konopnickiej – Mickiewicza
 - * Konopnickiej – Unii Lubelskiej - Baziaka
 - * Unii Lubelskiej – Wyszyńskiego
 - * Wyszyńskiego – 3-go Maja – Sienkiewicza
 - * Sienkiewicza – Słowackiego – Kościuszki
- Modernizacja dróg miejskich, powiatowych i wojewódzkich na terenie miasta:
- 2) Poszerzenie ulic Kościuszki, Mickiewicza, Sobieskiego, Niemirowskiej, Gen. Dąbka, Wyszyńskiego- budowa w pasie drogowym ścieżek rowerowych w celu poprawy bezpieczeństwa użytkowników dróg,
 - 3) Budowa nawierzchni dróg i chodników na drogach miejskich i powiatowych - ulice: Witwickiego, Misztala, Mazury, Leśna, Piaski, Kurierów AK, Hubala, Starzyny, Partyzantów, Łokietka, Chrobrego, Mały Łążek, Osiedla: Os. Jana Pawła II, Mazury II III IV V, Przemysłowa, Żelichówka

wych - ulice: Witwickiego, Misztala, Mazury, Leśna, Piaski, Kurierów AK, Hubala, Starzyny, Partyzantów, Łokietka, Chrobrego, Mały Łążek, Osiedla: Os. Jana Pawła II, Mazury II III IV V, Przemysłowa, Żelichówka

Gospodarka wodno - ściekowa i odpadami

- 1) Zakończenie kompleksowej kanalizacji sanitarnej w ramach Aglomeracji Lubaczów ponad 2000 RLM
- 2) Modernizacja stacji uzdatniania wody w Lubaczowie (przekroczenie norm żelaza i magnezu)
- 3) Kompleksowe rozwiązanie gospodarki odpadami (powszechna i selektywna zbiórka odpadów budowa – rozbudowa wspólnie z Gminami ramach Związku Gmin Ziemi Lubaczowskiej wysypiska w m. Futory)
- 3) Budowa zbiorników małej retencji z funkcją przeciwpowodziową, przebudowa starorzecza rz. Wiszni na odcinku od Muzeum w kierunku Lisich Jam, i ul. Słonecznej – Duży Łążek.

Przygotowanie terenów pod budownictwo mieszkaniowe-jednorodzinne:

ul.: Kurierów AK, Kościuszki do ul. Technicznej, Gen. Dąbka do torów kolejowych, Polna w kier. Hurcza, Przemysłowa do Bałajów.

Remont komunalnych zasobów mieszkaniowych, obiektów użyteczności publicznej w tym szkół, termomodernizacja tych obiektów.

Budowa kompleksu rekreacyjno – wypoczynkowego, basen kryty i odkryty, lodowisko, skytepark, boiska sportowe, wspólnie z sąsiednimi gminami w ramach Związku Gmin Ziemi Lubaczowskiej i samorządem powiatu.

Przebudowa stadionu miejskiego, modernizacja płyty, budowa trybun.

Restauracja – rewitalizacja Rynku, odnowienie elewacji, przebudowa architektury zieleni.

Współdziałal samorządu miasta w programie rewitalizacji Muzeum i Wzgórza Zamkowego prowadzonej przez Starostwo Powiatowe.

Szanowni Wyborcy!

Dla realizacji programu celem nadrzędnym staje się pozyskanie środków unijnych z funduszy regionalnych. Szczególnie jest to istotne w sytuacji kiedy w latach 2007-2013 Unia Europejska przeznaczy dla Województwa Podkarpackiego 2,6 mld euro. Przejrzystość w systemie zarządzania, współdziałanie z gminami powiatu lubaczowskiego skupionymi w Związku Gmin Ziemi Lubaczowskiej, współdziałanie z władzami powiatu lubaczowskiego, szybkie i klarowne podejmowaniu decyzji formalnych w sprawach Miasta i jego Mieszkańców będzie przesądzać o drodze rozwoju Lubaczowa.

Szansą ostatnich lat była możliwość pozyskiwania funduszy unijnych. Tej szansy nie wykorzystano. Nie pozyskano żadnych środków na nowe inwestycje. Jeżeli nie będą realizowane inwestycje, to Lubaczów będzie powoli zamierał. Koszty zamieszkiwania będą wzrastały, w takim mieście nie zainwestuje żaden poważny inwestor. Nie trzeba wielkich zdolności menadżerskich aby zlecić obsługę wywozu nieczystości stałym firmom z sąsiedniego powiatu, takich samych zdolności nie potrzeba do zaciągnięcia kredytu i wykonania 1, 5 km chodników z kostki brukowej w różnych częściach miasta dla sprawienia wrażenia „boomu inwestycyjnego”.

Szanowni Wyborcy!

Kandydaci Komitetu Wyborczego Wyborców Porozumienie – Wspólnota Lubaczowska nie stają do wyborów po to by korzystać z dobrobytu jaki daje władza. Będąc członkami Wspólnoty chcemy budować przyszłość Miasta, zapewnić Mieszkańcom poczucie bezpieczeństwa, stworzyć dla dzieci i młodzieży warunki dla edukacji, wypoczynku osobistego rozwoju. Obietnice programowe muszą mieć pokrycie w działaniu i nie mogą być tylko słowem, o którym się zapomina lub nie jest się go w stanie dotrzymać.

Zaplanowane inwestycje będą realizowane sukcesywnie, nie w ostatnim roku kadencji, tuż przed wyborami. Nowoczesne zarządzanie w Mieście będzie polegać na wspieraniu dobrych pomysłów, profesjonalizmie zarządzających, wieloletnim planowaniu, dogłębnej analizie budżetu i wariantów zadań, wysokiej kulturze obsługi Mieszkańców, współpracy przy realizacji projektów inwestycyjnych z Powiatem Lubaczowskim, Związkiem Gmin Ziemi Lubaczowskiej, Miastami Partnerskimi.

Jerzy Zajac

Kandydat na Burmistrza Miasta Lubaczowa

O Powiatowym Urzędzie Rozjemczym w Lubaczowie

W 1933 r. Rada Powiatowa razem z Tymczasowym Wydziałem Powiatowym mieściła się na piętrze narożnego budynku u zbiegu ulic: Szaszkiewiczza (dziś Wyszyńskiego) i Zamkowej (dziś 3-go Maja). Pracowałem na górze, a na parterze znajdowała się restauracja **Szymona Mudreckiego**, w której się stołowałem. Na piętrze była również sala posiedzeń, wielka sala z balkonem, który na święto 3-go Maja był zawsze ozdobiany sosenkami, wieszano też portret prezydenta albo marszałka Piłsudskiego. Tu na krótko miał swoją siedzibę Powiatowy Urząd Rozjemczy (PUR), potem mieścił się w Rynku, na piętrze budynku **Szperlinga** (na parterze był zakład fryzjerski **Sokólskiego** i potem **Wilhelma Fusińskiego**). Tu w Rynku, biuro stanowiły dwa pokoje i korytarz jako poczekalnia dla stron. Trzecie pomieszczenie wynajmowałem na swoje mieszkanie ułokowane tak, że stołując się u Sokólskich (mieli małą kuchnię na zapleczu), schodziłem na obiad po prostu z biura po schodach na dół.



Kamienica z balkonem; dawna siedziba PUR, na parterze mieściła się restauracja S. Mudreckiego, Lubaczów 2006 (fot. asz.)

Ponieważ w tych czasach chłopci (gospodarze) lubaczowscy i z okolicznych wsi byli zadłużeni, więc państwo ustawą sejmową rozkładało długi na raty, na 3 a potem na 5 i 7 lat. Nie dotyczyło to długów w bankach państwowych, lecz tylko w prywatnych, i u osób prywatnych. Po wstępnych postępowaniach sądowych, egzekucyjnych i komorniczych, chłop pisał podanie mniej więcej o treści: „Do Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Lubaczowie... Dłużnik... Wierzyciel... Wnoszę o rozłożenie na... raty zobowiązania pieniężnego wobec wierzyciela... Proszę o wstrzymanie zasądzonej egzekucji”. Urząd wydawał postanowienia, w oparciu o które niekiedy wstrzymywano zasądzone wcześniej egzekucje sądowe i komornicze. Jako pracownik-kancelista PUR, osobiście wypisywałem takie „Postanowienia...” i miałem do czynienia z takimi podaniami. Często pomagałem w ich napisaniu.

Wchodząc do urzędu chłop-petent zazwyczaj uniżenie kłaniając się, rzucał swój słomiany kapelus na podłogę, przed siebie lub w kąt. Dziś wygląda to śmiesznie, ale dawniej „urząd” dla obywatela był czymś „wielkim”, częścią terenowej władzy państwa. Podobnie inny, daleko większy niż obecnie był szacunek do zawodu prawnika, nauczyciela, księdza czy inżyniera.

Dlatego też, takie zachowanie w urzędzie było wówczas powszechnym, wyrażało docenienie powagi urzędu a jednocześnie uniżone zachowanie wobec państwowej administracji. Jeśli petent miał czapkę, to raczej ją trzymał w rękach, ale przeważnie ją bezwiednie miętosił. Ponieważ chłopci w większości pisać nie umieli, trzeba było napisać podanie za nich. Za tą czynność wnosili do kasy wydziału opłatę wg obowiązującego cennika, której wielkość była stosownym procentem od wartości długu.



Ówczesne znaczki opłaty skarbowej z lat 1933-1939 na przesyłkę urzędową zwyczajną

Urząd wyznaczał rozprawę na określony dzień, zawiadomienia wysyłano umyślnym lub pocztą. Rozprawa pozwalała m.in. ocenić zasób i realny stan posiadania (lub biedę) dłużnika, i wysokość długu (np. u Żydów, którzy pobierali lichwiarskie procenty).

Bywało, że zwracano się o dokumenty do Sądu Okręgowego lub do Sądu Grodzkiego. Pismo z prośbą o akta podpisywał **Henryk Friser** [osoba przedstawiona w poprzednim numerze „Kresowiaka...”], jako przewodniczący PUR. Jego zastępcami byli: notariusz **Robert Czechowicz**, emerytowany sędzia **Ignacy Hoszowski** i emerytowany starosta **Rudolf Daum**. Po Friserze przewodniczącym urzędu był **Cieszanowianin**, adwokat w Cieszanowie a potem w Lubaczowie **Adam Ciećkiewicz**. Ławnikami w PUR byli rolnicy, rzemieślnicy, kupcy, np. ławnikiem za moich czasów był **Jan Ursel** z **Reichau**-rolnik i ewangelik, **Józef Kosior** z **Ostrowca** (wywieziony potem przez Rosjan na Sybir), **Samson Schneider**-Żyd, przemysłowiec, dzierżawca tartaku **Agenora Gołuchowski** (przy ul. Tartacznej w Lubaczowie, obecnie ul. Słowackiego), **Jan Dybko** z **Dąbkowa**-emerytowany posterunkowy w **Kowalówce**, **Stefan Mączak** rolnik i kupiec nierogacizny z **Oleszyc**, inż. **Zygmunt Sulimierski** z **Narola**, zarządcą majątku hrabiny **Korytowskiej**.

Sala rozpraw- z długim stołem przykrytym zielonym sukniem, na którym stał krzyż, dwie świece w lichtarzach i księga żydowska z odpowiednim zaznaczeniem strony. Klient Żyd, na tą stronę księgi kład rękę i składał przysięgę, że będzie mówił prawdę. Za stołem były tylko cztery krzesła (łącznie z moim), siedziałem z maszyną do pisania na rogu stołu. Rozprawę prowadził v-ce przewodniczący (któryś z wyżej



71 lat temu... stoję przy wejściu do Urzędu (PUR). Rynek, Lubaczów 1935 (fot. arch. esz.)

wymienionych), sprawie przysłuchiwało się dwóch ławników. Obok były jeszcze dwa krzesła dla dłużnika i wierzyciela. Wierzyciele brali sobie do pomocy i dorady adwokata, który często odpowiadał np.: „*On ma z czego oddać, bo ma pole, bo ma 4 krowy*”, broniąc w ten sposób interesów wierzyciela a rzucając kłody pod nogi dłużnikowi. Adwokaci biorący udział w posiedzeniach to: dr **Józef Osterman**, dr **Emil Gleich**, **Stefan Ardan**, **Jerzy Diakuńczak**, dr **Ignacy Bardach**. Przewodniczący dr Henryk Friser nie przebywał etatowo w PUR, więc po jego podpis musiałem chodzić do Zamku. Tam na lewo w kancelarii majątku, gdzie siedział **Kola Gonczarow**, była balustrada oddalająca i oddzielająca petenta, i na niej składałem dokumenty do podpisu. Były podpisywane niemal „od ręki”.

Dziś wszystko to już nie istnieje, nie ma Urzędu i Restauracji **Mudreckiego**, nie ma biura PUR nad byłym zakładem fryzjerskim w Rynku, nie ma również Zamku na dawnej ul. Zamkowej. M.in. również dlatego tym swoim wspomnieniem chciałem ocalić ten fragment nie tak dawnej a zapomnianej powiatowej, **lubaczowskiej** rzeczywistości.

Eugeniusz Szajowski

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO -HANDLOWE STYNKA

23-400 Biłgoraj, ul. Krzeszowska 33,
tel. 084 - 6863069, tel.kom. 0607051157

Sprzedaż; maty zbrojeniowe,
siatki ocynk PCV
techniczne

STYPENDIA FUNDACJI POSŁA RP JĘDRZEJA ZUCHOWSKIEGO

Fundacja im. Posła Jędrzeja Zuchowskiego kolejnej grupie wyróżniających się w nauce uczniom Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Narolu przyznała stypendia. Na wniosek Rady Pedagogicznej Gimnazjum stypendia otrzymali:

Alicja Adamek I a Narol
Monika Stopyra I c Narol
Damian Gałka I d Jędrzejówka
Witold Muła I d Chlewiska
Magdalena Bondyra II c Narol
Klaudia Lentowicz II a Wola Wielka
Michał Jarosz II b Narol
Karol Wajs II d Narol Wies
Joanna Woś III a Narol
Paulina Wołoszyn III c Narol
Andrzej Wilczyński III e Łukawica
Maciej Jankowski III a Lipsko
Ponadto niżej wymienieni uczniowie z Fundacji posła RP Jędrzeja Zuchowskiego otrzymali nagrody książkowe: Paulina Cisek Ic, Mariusz Brzyski Ic, Izabela Duda I Ib, Robert Gmiterek IIc, Anna Adamek IIIa, oraz Dawid Surowiec IIe.

Z kolei na wniosek Rady Pedagogicznej Szkoły Podstawowej w Narolu stypendia otrzymali:

Joanna Nowicka VI d Lipie
Jolanta Wielgosz VI d Narol
Kamil Nieduża VI b Jędrzejówka
Grzegorz Żołądek VI a Lipie
Elżbieta Rysiowska V c Narol
Martyna Stankiewicz V a Narol
Mateusz Piątek V b Narol
Maksymilian Wolańczyk V b Narol
Magdalena Lasota IV a Lipie
Anna Żołądek IV a, Lipie
Piotr Bondyra IV a Płazów
Mateusz Dudek IV c Jędrzejówka

Natomiast niżej wymienieni uczniowie z ramienia Fundacji im. Posła Jędrzeja Zuchowskiego otrzymali nagrody książkowe: Jarek Kamil IVc, Jadwiga Wojdyło IVa, Patrycja Przednówek Vb, Mikołaj Tulej Va, Natalia Stopyra VIb i Tomasz Pawelec VIa.

Średnia ocen niemal wszystkich uczniów tak SP jak i Gimnazjum, którzy otrzymali stypendia była powyżej 5 punktów. Wszyscy też wyróżniali się bardzo dobrym i wzorowym zachowaniem.

Służba społeczna historyków

Tegoroczne walne zgromadzenie delegatów Polskiego Towarzystwa Historycznego odbyło się 15-16 bm. w Pułtusku. Połączone było z konferencją naukową z okazji 120-lecia PTH i 100-lecia Towarzystwa Miłośników Historii.

Wśród ok. 190 delegatów z 44. Oddziałów PTH przemyskie środowisko historyczne prezentowało ośmiu jego przedstawicieli na czele z Bogusławem Bobusią, prezesem Oddziału PTH w Przemysłu. Walne zgromadzenie przyznało tytułu Członka Honorowego PTH m. in. profesorom; Władysławowi Bartoszkowskiemu i Andrzejowi Ajnenkielowi z Warszawy, Feliksowi Kyrkowi i Jerzemu Wyrozumskiemu z Krakowa, Janowi Ziolkowi z Lublina. Wśród wyróżnionych tym tytułem znalazł się także dr Zygmunt Kubrak z Lubaczowa, wiceprezes Oddziału PTTK w Przemysłu.

W czasie obrad odbyła się promocja książki pióra dr Z. Kubraka pt. „Służba społeczna historyków. Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Przemysłu 1928-2003”.

Załączki organizacyjne przemyskiemu środowisku historycznemu dało Koło powstałe w 1891 r. Dużym osiągnięciem tego środowiska było założenie Oddziału PTH, który trzy lata

temu obchodził 75-lecia swej działalności. Jubileusz ten zainspirował mnie do opracowania jego monografii – mówi jej autor dr Zygmunt Kubrak z Lubaczowa.

Ten niestrudzony badacz historii regionu w swej książce przedstawił początki przemyskiego środowiska historycznego na tle środowiska inteligenckiego na przełomie XIX i XX wieku. Ukazał działalność Koła i Oddziału PTH w Przemysłu w okresie II Rzeczypospolitej i PRL, kultu jednostki, od odwilży do kryzysu (1956-1981), stanu wojennego i lat osiemdziesiątych oraz okresu transformacji ustrojowej. Omówił działalność organizacyjną, naukowo-badawczą i wydawniczą tego Oddziału. W zakończeniu przedstawił kalendarium Oddziału PTH w Przemysłu, jego wydawnictwa, obszerną bibliografię, zestawy tabel, indeks osobowy, archiwalne zdjęcia w tym zdjęcia prezesów.

Warto dodać, że Oddziały PTH dużym miast uniwersyteckim nie mają opracowanych swoich monografii. Chwała Oddziałowi PTH w Przemysłu, że w tym zakresie należy do przodujących w kraju. Warto sięgnąć po 190-stronicową pracę dr Zygmunta Kubraka, by zapoznać się z olbrzymim dorobkiem historyków województwa podkarpackiego.

(AŁ)

Jubileuszowa wystawa „Jerzego od aniołów” W Muzeum Kresów w Lubaczowie

W niedzielę (17 września br.) w Muzeum Kresów w Lubaczowie otwarto jubileuszową wystawę malarstwa Jerzego Pluchy.

Pracuje on w tymże Muzeum Kresów w niepełnym wymiarze na stanowisku konserwatora dzieł sztuki. W 1980 r. ukończył Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jest specjalistą od konserwacji malarstwa i rzeźby polichromicznej. Przez 25 lat pracy w lubaczowskim muzeum uratował wiele dzieł sztuki od zniszczenia, chociażby ikonostas cerkwi pod wezwaniem św. Mikołaja w Lubaczowie, który dziś znajduje się w katedrze greckokatolickiej w Przemyślu. Od początku swej pracy twórczej uprawia malarstwo.

-Początkowo kopiowałem z kopii obrazów dawnych mistrzów. Po pewnym czasie zorientowałem się, że nie o to chodzi w sztuce. Poszedłem w abstrakcję. Po 7-8 latach zobaczyłem, że zaczynam się powtarzać w pomysłach. W latach 90-tych inspirację do mojej twórczości dawały mi dzieła twórców od okresu baroku po początki XX wieku. Malowałem też martwe natury, pejzaże, sceny mitologiczne i alegorie. Konserwacja w sanktuarium rzeźby św. Antoniego w Radeckim, natchnęła mnie do malowania aniołów. Na tej jubileuszowej wystawie prezentuję kilkanaście obrazów z tej serii – mówi artysta - malarz Jerzy Plucha, powszechnie zwany „Jerzym od aniołów”.

Wiele z tych obrazów pracownik Muzeum Kresów prezentował na wystawach poza Lubaczowem, między innymi w Warszawie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Sandomierzu, Baranowie Sandomierskim. Mieli je możliwość oglądania mieszkańcy Tostedt (Niemcy) i Erd (Węgry). W tym ostatnim mieście telewizja węgierska nagrała i przedstawiła długi reportaż z tej wystawy lubaczowskich twórców.

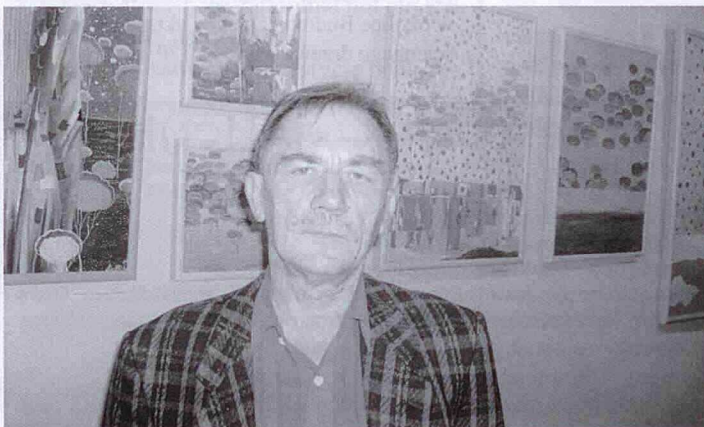
Jerzy Plucha w latach 2005-2006 brał udział w wielu wystawach i aukcjach charytatywnych m. in. w wystawie „Bliźniemu swemu” w Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Krakowie, Wrocławiu, Rzeszowie. Uczestniczył także w wystawach zbiorowych; Zachęta w Warszawie, Artefakty w Przemyślu i Sandomierzu, międzynarodowej wystawie „Wyznanie Europy” na Węgrzech.

Nadal zajmuje się konserwacją zabytków i wystrojem wnętrz kościołów, że wspomnę wystój kościoła w Sanoku (2001 r.) i prezbiterium OO. Bernardynów w Częstochowie (2004).

-Staram się unikać „zaszufladkowania” mnie do jednej grupy tematycznej. Moim zdaniem najważniejsze jest w twórczości myśl artysty, jego interpretacja tematu oraz indywidualny kod malarski, odróżniający go od innych twórców – zwierza się artysta Jerzy Plucha. – W konserwacji dzieł sztuki staram się przywrócić dawne piękno obiektowi. Nie ma miejsca na własną interpretację, inwencję twórczą. Tę możliwość daje mi malarstwo i dlatego je uprawiam – dodaje.

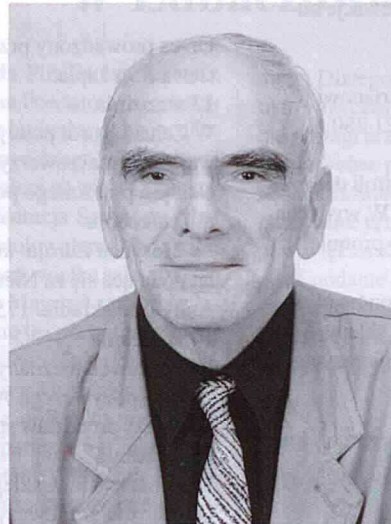
Warto odwiedzić lubaczowskie muzeum i zobaczyć dzieła jednego z rodzimych artystów, który tworzy w miejscu swego urodzenia i zamieszkania. Spotkać się z aniołami w postaci kobiet i dzieci, jako uosobienia dobra, piękna, ciepła, łagodności, czyli tego wszystkiego za czym tęsknimy i szukamy w codziennym życiu. Zobaczyć te anioły spacerujące po nieziemskich ogrodach, pełnych egzotycznych roślin i ptactwa. Może one także podpowiedzą nam, co zmienić we własnym życiu.

Adam Łazar



Jerzy Plucha na tle swoich obrazów prezentowanych na wystawie w Muzeum Kresów w Lubaczowie

DRODZY CZYTELNICY!



Zaliczam się do grona entuzjastów, miłośników małych ojczyzn do których należy powiat lubaczowski. Tu się urodziłem, tu spędziłem młodość i tutaj od 15 lat wydaje pismo Kresowiak Galicyjski, za pośrednictwem którego regularnie goszczę w Waszych domach.

Podjąłem się trudu wydawania lokalnej gazety aby popularyzować piękno tej ziemi, jej bogatą historię, wydobywać z mroku ludzi szlachetnych, cieka-

wych i przedsiębiorczych., w których każda miejscowość, wieś jest tutaj zasobna. Żadne znaczące wydarzenie w powiecie nie uchodzi naszej uwadze. Z kronikarską dokładnością sygnalizowane jest wszystko to co wzbogaca nasz powiat i to co hamuje jego rozwój. W dziele tym ważny jest dla nas okrucieństwo każdej biografii, sukces każdej miejscowości, przysiółka, nawet rodziny.

Pełniąc rolę roznosiela dobrych i złych nowin usiłujemy wzniecać ogień działania, budzić dumę z dokonań i być przewodnikiem po zawiłych ścieżkach miejsko – gminnej rzeczywistości. W sumie Kresowiak wyraża wszystko co w swych zacnych sercach noszą mieszkańcy naszego powiatu, wszystkie troski i nadzieje, wszystkie niedole i radości.

Kandyduję do Rady Powiatu ponieważ, moja obecność w radzie jeszcze bardziej pozwoli pismu być lustrem na gościńcu, bić sercem tej ziemi, odzwierciedlać jej sukcesy i bolączki. Uczestnicząc w pracach rady będę mógł być bezpośrednio blisko powiatowej administracyjnej kuchni i ośrodków decyzyjnych. Zaowocuje to na łamach Kresowiaka jeszcze bardziej pogłębianą problematyką.

Kandyduję ponieważ na forum rady, poprzez formułowanie zasadnych wniosków i postulatów, wychodzących naprzeciw dążeniom gmin i różnych środowisk będę mógł spożytkować swą wiedzę zdobytą przy wydawaniu pisma. Redagowania Kresowiaka wiąże się bowiem z ciągłymi kontaktami z ludźmi, wsluchiwanie się w ich problemy i bolączki.

Kandyduję ponieważ przepustką do rady winne być przede wszystkim predyspozycje społecznikowskie, bezinteresowna służba ludziom. A wydając od 15 lat Kresowiaka, mogę śmiało powiedzieć, że pozytywnie zdałem egzamin ze służby społecznej. Pragnę przypomnieć, że pismo redagowane jest wysiłkiem społecznym i nie przynosi żadnych zysków. Zrzesza grono ofiarnych współpracowników z których nikt nie pobiera honorariów.

Kandyduję ponieważ wypowiadam się za personalną odpowiedzialnością urzędników, za przejrzystością podejmowania decyzji urzędowych wykluczających prywatę, układy, załatwianie po znajomości. Równocześnie jestem wrogiem cwaniactwa, chowania się za czyjeś plecy, zdążania do sukcesów poprzez traktowanie innych

Zapewniam głosy oddane na moją osobę nie będą głosami zmarnowanymi.

Marian Ważny



W Lubaczowie /ul. Westerplatte/ nieznanymi sprawcy na przełomie lipca i sierpnia poprzez obrzucanie sliwkami uszkodzili elewację budynku Franciszka A.

29 sierpnia

W Skolimie nieznanymi sprawcy Marianowi R. skradli 20 ton kamienia wartości 21 280 zł.

1 września

W Załużu patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał rowerzystę Jana Z. W wydechanym przez niego powietrzu było 3 promile alkoholu.

W Lubaczowie na Osiedlu Jagiellonów nieznanymi sprawca dokonał włamania do sklepu Anny P. i skradł karty telefoniczne i papierosy na sumę 1700 zł.

2 września

W Koralowce Michał Sz. z Młodowa kierował ciągnikiem /samoróbka/ mając w wydechanym powietrzu 2,20 promila alkoholu.

3 września

W Lubaczowie patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał nietrzeźwego kierowcę Dariusza K. który jadącego Citroenem

4 września

W Łukawicy Andrzej S. kierował pod adresem Józefa S. groźby pobicia i pozbawienia życia.

5 – 6 września

W Oleszycach nieznanymi sprawca włamał się do sklepu spożywczego Kazimierza C. i dokonał kradzieży gotówki, papierosów, wódki na sumę 1500 zł.

7 września

Nieznana osoba telefonicznie kierowała groźbą pod adresem nieletniej Wioletty K. z Krowicy Lasowej

W Narolu w stanie nietrzeźwym na przejażdżkę motorowerem Honda wybrał się Krzysztof Z. z tej miejscowości.

8 września

W Narolu patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał rowerzystę Mieczysława K. z Dębina. W wydechanym przez niego powietrzu było 2,50 promila alkoholu.

10 września

W Młodowie patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał kierowcę samochodu Suzuki Wincentego W. z tej miejscowości. W wydechanym przez niego powietrzu było 2,30 promila alkoholu.

11 września

W Lubaczowie patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał kierowcę samochodu UW Golf Krzysztofa Z. z Oleszyc. W wydechanym przez niego powietrzu było 1,20 promila alkoholu.

12 września

W Lubaczowie nieznanymi sprawca usiłował włamać się do skarbnicy w kościele Św. Stanisława.

W Ułazowie wybuchł pożar w budynku gospodarczym szkoły.

W Lubaczowie na Osiedlu Mickiewicza nieznanymi sprawca włamał się do sklepu spożywczego Marka S. i dokonał kradzieży artykułów spożywczych na sumę 250 zł.

Na trasie Jędrzejówka – Lipsko patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał traktor

Ursus prowadzony przez nietrzeźwego Stanisława S. z Lipia.

13 września

W Załużu patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał rowerzystę Leszka B. W wydechanym przez niego powietrzu było 1,60 promila alkoholu.

W Horyńcu Zdroju kobieta w wieku 30 – 35 lat podająca się za Niemkę weszła do domu Anny L. i skradła 1750 zł.

14 września

W Łukawcu nieznanymi sprawca włamał się do sklepu spożywczego Andrzeja P. i dokonał kradzieży artykułów spożywczych.

15 września

W Lubaczowie w sklepie „Feniks” Dariusz H. z Lubaczowa znieważył funkcjonariusza policji.

16 września

W Szczutkowie patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał kierowcę samochodu UW Polo Janusza J. z Oleszyc. W wydechanym przez niego powietrzu było 1,47 promila alkoholu.

Na trasie Horyniec Zdrój – Lubaczów pasażerowie Piotr D. i Kamil H. z Lubaczowa poprzez kopanie i wrywanie elementów uszkodzili szynobus.

17 września

W Lubaczowie patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał kierowcę samochodu Nissan Andrzeja B. z Zalesia. W wydechanym przez niego powietrzu było 2,40 promila alkoholu.

W Cewkowie kierujący samochodem Opel Dariusz S. z Zabiałej na łuku drogi zjechał do rowu. Obrażeń ciała doznała pasażerka Barbara S.

W Łukawcu spaleni uległy dwie stodoły Rozalii B. i Ireny K. Łączna suma strat - 200 000 zł.

18 – 19 wrzesień

W Cieszanowie w barze „Planeta” dwóch nieznanymi sprawców wybiło szybę w oknie. Od 1 lipca 2006 roku Tomasz Z. telefonicznie kierował groźbą wobec Ireny S. z Chlewisk. W Lubaczowie Mirosław H. z tej miejscowości kierował pod adresem Mariusza K. groźbą pozbawienia życia.

19 września

W Lubaczowie patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał kierowcę Fiata Seicento kierowanego przez Mariusza T. z Polanki Horynieckiej. W wydechanym przez niego powietrzu było 2,60 promila alkoholu.

W Lubaczowie / ul. Kolejowa/ nieznanymi sprawcy Małgorzacie G. skradli torebkę z

dokumentami, paszportem, kosmetykami i telefonem komórkowym.

W Mokrzczy nietrzeźwy Dariusz B. z Basznej Dolnej jadący Fiatem 126p zjechał na lewo i uderzył w Fiata Uno kierowanego przez Stanisława B. który odniósł ogólne obrażenia.

W Lubaczowie Robert L. Mirosław P. Mariusz K. i Maciej K. skradli Wojciechowi M. 1800 franków szwajcarskich.

20 września

W Narolu na rynku znalezione zostały zwłoki Janusza K. z Lipska. Przyczyną zgonu było nadużycie alkoholu.

20 -24 września

W Mokrzczy nieznanymi sprawca włamał się do garażu „Blanka” własności Marka K. i dokonał kradzieży narzędzi elektrycznych wartości 3000 zł.

22 września

W Narolu miał miejsce śmiertelny wypadek samochodowy. Kierujący samochodem UW Transporter Iwan D. z Ukrainy na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem, koziołkując poniósł śmierć.

W Lubaczowie / ul. Słoneczna/ patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał nietrzeźwego kierowcę samochodu Ford Sierra.

23 września

W Lubaczowie na ulicy Konopnickiej patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał motorowerzystę Marcina D. W wydechanym przez niego powietrzu było 2,80 promila alkoholu.

W Lubaczowie /rynek/ Marcin K. nietrzeźwemu Dariuszowi M. skradł telefon komórkowy Sony Ericsson i 300 zł.

W Lubaczowie / ul. Legionów/ miało miejsce włamanie do Poloneza Leszka M. Złodziej skradł radioodtwarzacz, 500 zł oraz usiłował jeszcze ukraść Fiata 126p własności Ireny C.

25 września

W Kadłubiskach patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał kierowcę samochodu VW Vento Mariusza Cz. Z tej miejscowości W wydechanym przez niego powietrzu był 1 promil alkoholu.

26 września

W Lubaczowie na ulicy Baziaka nieznanymi sprawca Annie F. skradł portfel z dokumentami, kartą bankomatową i pieniędzmi / 250 zł/.

29 września

Aż z Cieszacina Wielkiego Józef B. wybrał się w okolice Budomierza aby ukraść 1,4 m sześciennego drzewa wartości 120 zł.

KRESOWIAK GALICYJSKI

Adres redakcji: 37-611 Cieszanów, ul. Leśna 9, tel. kom. 661 631 213

Wydawca: Agencja Reklamowo-Marketingowa „OPINIA”, Rzeszów, ul. Zbyszewskiego 8/25, tel. (017) 856 86 99

Redaktor naczelny: Marian Ważny

Zastępca redaktora naczelnego: Lidia Świder

Współpracują: Adam i Eugeniusz Szajowscy, Wiesław Kołodziej, Adam Łazarz, Tomasz Róg, Piotr Zaborniak, Wojciech Świdzior, Waldemar Bałda.

e-mail: kresowiakgalicyjski@wp.pl

strona internetowa: www.kresowiak.cieszanow.pl

Prenumeratę Kresowiaka Galicyjskiego przyjmują jednostki "Ruch" S.A.

Druk: Drukarnia KOLOR-DRUK, 37-500 Jarosław, ul. Podzamcze 28b,

tel./fax: (016) 621 62 31. www.kolordruk.com.pl e-mail: kolordruk@onet.pl

Nakład 1200 egz.

DESPERACKA WALKA PROFESORA O SWOJE

Okazuje się, że w majestacie prawa nawet 100 – letnia granica może być zakwestionowana. Wystarczy w tym celu przyznać racje stronie, dla której koronnym argumentem jest składowanie na spornym gruncie materiałów budowlanych. Już od pięciu lat w Chlewiskach Władysław Ważniewski toczy batalię o zachowanie wjazdu na swą ojcowiznę. Wjazdu i drogi, z której korzystali jego rodzice, dziadkowie, pradziadkowie, a która decyzją sądu pierwszej i drugiej instancji została mu odebrana.

Narolsczyzna wciąż czymś zadziwia. To tylko tutaj ludzie, którzy wyszli z tych stron i gdzieś w kraju odnieśli sukces naukowy, artystyczny z rodzinnymi stronami utrzymują nadal ścisłą więź. Przykładem szczególnym jest profesor Władysław Ważniewski. Chociaż osiadł w Warszawie i tam przechodząc wszystkie szczeble kariery naukowej zdobywa tytuł profesora, z profesorem zwyczajnym włącznie, o rodzinnym domu w Chlewiskach nigdy nie zapomniał i wciąż jest z nim mocno związany. Najpierw jako student, a później jako pracownik naukowy spędza tu pracowicie na pracy w polu każde wakacje. Później gdy umiera ojciec od piętnastu lat sam tu włodarzy. Chociaż trzymanych do niedawna pary koni, przy pomocy których siał orał i zbierał plony już się pozbył, to jednak ojcowską ziemię nadal uprawia i zbiera z niej plony. Spędza tu każde wakacje i dni wolne od zajęć na uczelni. Nie powinno więc dziwić, że z determinacją już od pięciu lat nieprzerwanie walczy o wjazd i bramę do rodzinnego domu.

Sprawa trafiła na wokandę sądową. Ale Sąd pierwszej i drugiej instancji wydał werdykt niekorzystny dla profesora. Stało się tak dlatego ponieważ z dwóch sprzecznych ekspertyz dokonanych przez biegłych geodetów sąd przychylił się bezkrytycznie do jednej z nich..

Faktem jest, że sprawa jest łatwa do uproszczonej interpretacji. Oto niemal od stulecia dwa gospodarstwa rozgraniczała płot. Pierwsze z nich należało do przodków aktualnego właściciela Władysława Ważniewskiego. Zawsze też na gruncie i przy granicy jego podwórza biegła w prostej linii droga. Służyła ona oprócz wyjazdów na gościniec, również do wyjazdów w pole i do wypędzania bydła. Aby zabezpieczyć ogród przed wypędzonymi krowami, z drugiej strony drogi, na krótkim odcinku postawiony został wewnętrzny płot.. Z drogi tej oczywiście, poza właścicielem nigdy nikt inny nie korzystał.

Sąsiadem za płotem był Stanisław Śliwa. Tuż przed II wojną światową buduje on oborę, której tylna ściana pokrywała się z granicą działek. W 19 87 roku posiadłość tę kupuje Monika Trybowska z Krakowa. Z sąsiadką profesor zawiera dobrosąsiedzkie kontakty. Monika Trybowska korzysta nawet z jego hydroforu. Profesor nie czyni też problemu, gdy w czasie modernizacji budynku, z racji bliskości granicy, na jego posiadłości składowane materiały budowlane. Z kolei sąsiadka nie kwestionuje wówczas faktu, że droga nie jest jej własnością.

Właśnie adaptacja tego budynku stała się powodem wybuchu konfliktu.. Obiekt stojący niemalże na granicy prawnie nie mógłby być adoptowany na mieszkanie. Stąd też dla jego właścicielki stał się niezbędny manewr oddalenia granicy od ściany modernizowanego budynku. W tym celu rozbiera ona płot postawiony przez poprzedniego właściciela nabytego przez nią domu i sąsiadowi oświadcza, że na jego miejsce postawi nowe ładniejsze ogrodzenie. Równocześnie w 2001 roku zwróciła się ona do geodety o rozgraniczenie. Uczynił to Janusz Działosz, który dokonał rozgraniczenia umożliwiającego sąsiadce dokonania modernizacji budynku równocześnie zasugerował on Władysławowi Ważniewskiemu aby wyraził zgodę na granicę jaką zażądała M. Trybowska.

Oczywiście Władysław Ważniewski nie mógł się zgodzić na takie rozwiązanie, gdyż pozbawiałaby go ono istniejącego od stu lat wjazdu na jego nieruchomości. Dlatego też w obecności geodety proponuje on sąsiadce odstąpienie około 2 m. ziemi od ściany stajni z zachowaniem istniejącego wjazdu na swoją działkę. Jednakże M. Trybowska na takie rozwiązanie

nie wyraziła zgody. Niemniej jednak W. Ważniewski na miejscu starego płotu na granicy swojej działki buduje płot. Staje się to powodem wytoczenia mu przez nią procesu. Na rozprawie, która odbyła się 17 października 2003 roku Monika Trybowska przekonywała, że sporny pas gruntu jest nieprzerwanie jej własnością, ponieważ na nim składowała materiały modernizując oborę, jak też stawiane były rusztowania. Wypowiadali się również świadkowie, których relacje jednak były sprzeczne. Niemniej jednak wszyscy zgodnie stwierdzali, że zawsze między dwoma posesjami była droga z której wyłącznie korzystali przodkowie Ważniewskiego.

Wcześniej na zlecenie Sądu opracowane zostały dwie ekspertyzy biegłych geodetów. Jacka Szulca i Wojciecha Kryśków, które jak wspomnieliśmy w zasadniczych kwestiach się zupełnie różnią.. Stało się tak ponieważ biegli nie dokonali własnych pomiarów a jeden z nich, któremu Sąd przyznał rację oparł się tylko o granicę ustaloną w postępowaniu administracyjnym. Równocześnie nie uwzględniono wiarygodnych map na których granica naniesiona jest prawidłowo. Dotyczy to mapy kastralnej, mapy ewidencji gruntu z 1965 roku jak też mapy zasadniczej z 1998 roku. Na wszystkich wyraźnie zaznaczona linia granicy nie budzi żadnych wątpliwości. Natomiast egzemplarz mapy zasadniczej z 1998 roku, na podstawie której opiera swe racje druga strona, została niewątpliwie sfałszowana gdyż figuruje na niej dorysowana dodatkowa linia.

Sąd również wyborczo podszedł do zeznania świadków i odmówił racji tym, którzy stwierdzali, że granicę wyznaczał tylko biegnący w linii prostej płot.. Z takim werdyktem Sądu W Ważniewski nie mógł się zgodzić. Tym bardziej, że z dwóch sprzecznych ekspertyz wybrał argumenty tylko jednej z nich. Ponadto Sąd pominął

argumenty, że droga dojazdowa nigdy nie została wyodrębniona jako osobna działka. Nie mówiąc już o tym, że granica od pokoleń była niezmienna i biegła w linii prostej w bezpośredniej bliskości budynku sąsiada. Pominięta została również okoliczność, że tak jak Monika Trybowska, tak i poprzedni właściciele zawsze mieli drugi dojazd do swego domu i stodoły bezpośrednio od gościńca i z niego korzystali.

Stąd też Władysław Ważniewski składa apelacje do Sądu Okręgowego. Sąd Okręgowy podtrzymał jednak decyzje Sądu Rejonowego w Lubaczowie. Władysław Ważniewski nie rezygnuje ze swoich praw i odwołuje się do Sądu Najwyższego który jednak z racji niskiej wartości spornego gruntu odmówił przyjęcia spraw..

Sprawą wiążącą się bezpośrednio z granicą były przeprowadzane przez Monikę Trybowską prace adaptacyjne budynku. Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Lubaczowie umorzył sprawę samowolnego zaadoptowania budynku gospodarczego przez Monikę Trybowską. Decyzję tę podtrzymał Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Rzeszowie.. Sprawa ta trafia do Wojewódzkiego Sądu Apelacyjnego, który zakwestionował wydaną przez Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego decyzję. Przesłanką do zajęcia takiego stanowiska był fakt, że Powiatowy Inspektorat nie odniósł się do samowoli budowlanej Moniki Trybowskiej.

Nie do wiary jak ludzie potrafią sobie komplikować życie. Przyjazne niegdyś kontakty zamieniły się w wyraźną wrogość. Okazuje się, że przyznając rację tylko jednej ze stron nader łatwo jest wyrządzić krzywdę i przekreślenie stanu jaki od pokoleń istniał. To wreszcie doprowadzenie do absurdu sytuacji. Oto właściciel posesji, posiadający dom, sad pole i las może być pozbawiony wjazdu na swoją posiadłość. Nie powinno więc dziwić jego desperackie wręcz zabiegi o ratowanie ojcowizny w granicach jakie pozostawili ją jego przodkowie.

Marian Ważny



Bieda nie zawsze puka do drzwi pomocy społecznej.

Rozmowa z Prezesem Stowarzyszenia „Kresy – Pokolenie Nowych” w No- wym Lublińcu Zbigniewem Wróblem.



Jaki cel ma powołane i kierowane przez Pana Stowarzyszenie "Kresy...."?

Myślę, że o wszystkim szczegółowo w tym wywiadzie opowiedzieć się nie da, ale myślą przewodnią przy powoływaniu Stowarzyszenia **była chęć niesienia pomocy, w tym materialnej potrzebującym uczniom oraz mieszkańcom gminy.** Właśnie na pomocy materialnej proponuję się skupić.

Faktem bowiem jest, że gmina Cieszanów jest terenem o dużym zróżnicowaniu społecznym. Przypomnę, że tutaj mieliśmy rekordową ilość PGRów. Dzisiaj pozostały po nich osiedla mieszkaniowe, w których mieszkają rodziny żyjące często w trudnych warunkach materialnych. Rodziny o trudnej sytuacji materialnej potrzebujące wsparcia mieszkają nie tylko w osiedlach popegerowskich, ale również w sąsiadujących wsiach. Niskie dochody, bezrobocie, sytuacje losowe a niekiedy patologie społeczne powodują częstokroć, że w wielu rodzinach panuje ubóstwo i bieda. Bieda ludzka jest w swych skutkach bardzo groźna, nigdy nie ma jednakowego oblicza, ale na pewno wszystkich nią dotkniętych spycha na margines życia społecznego, pozbawia poczucia godności, rodzi bezradność, załamanie i bezsilność a najgorsze, że najczęściej uderza głównie w dzieci. Jak w lustrze można to zauważyć w szkole, do której one uczęszczają. U większości z nich widoczny jest „syndrom zniechęcenia” wynikający z ciągłego braku wszystkiego. U innych widoczne jest niedożywienie. Problem ten w naszym środowisku nie jest czymś wyjątkowym jako, że województwo podkarpackie jest na czwartym (po warmińsko – mazurskim, podlaskim i lubelskim) miejscu w Polsce w którym problem niedożywienia występuje najostrzej. **Nasza działalność w istotny sposób przyczynia się do zaspokajania najpilniejszych potrzeb dzieci i potrzebujących rodzin, powstrzymuje proces szerzenia się obszarów biedy i niedostatku jak również uzupełnia działania, które realizuje gminna pomoc społeczna.**

Idea szlachetna, ale skąd i w jaki sposób Stowarzyszenie zdobywa środki,

aby nieść pomoc potrzebującym?

Środki pozyskujemy od chwili powołania Stowarzyszenia, chociaż nie jest to zadanie łatwe. Wykorzystujemy każdą okazję i możliwość ich zdobycia. Źródła z których pozyskujemy środki finansowe to składki członków Stowarzyszenia, wpłaty sponsorów oraz środki z wygranych konkursów i grantów.

Jeśli chodzi o pomoc materialną to są to głównie produkty żywnościowe (np. mąka, mleko, ryż, cukier, itp.), które nieodpłatnie pozyskujemy z Podkarpackiego Banku Żywności w Rzeszowie.

Jak organizowana jest pomoc żywnościowa dla uczniów oraz mieszkańców?

Wszystkie prace związane z transportem i dystrybucją produktów żywnościowych wykonują społecznie członkowie Stowarzyszenia. Część produktów przekazywana jest do szkolnego systemu żywienia a pozostała część przeznaczona jest do podziału dla potrzebujących rodzin.

Z pewnością liczba rodzin uważających się za dotkniętych przez los i potrzebujących pomocy jest bardzo długa i niewspółmierna do możliwości Stowarzyszenia.

Do podziału środków żywnościowych podchodzimy z wielką rozważą i odpowiedzialnością. Chodzi o to, aby dotarły one do rodzin najbardziej potrzebujących. W celu uzyskania w miarę obiektywnej oceny sytuacji materialnej i losowej poszczególnych rodzin powołujemy w ramach Stowarzyszenia reprezentatywną komisję składającą się z 8 – 11 osób. Komisja szczegółowo analizuje sytuację poszczególnych rodzin i sporządza stosowną listę, którą potem opiniuje Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. I tutaj często spotykamy się z sytuacją, że **prawdziwa bieda do drzwi pomocy społecznej nie puka.** Okazuje się, że niektóre osoby czy rodziny nie są ujęte w ewidencji Ośrodka. Dlatego, że nigdy o pomoc nie prosiły. Nie potrafiły przełamać bariery wstydu przed sięganiem po pomoc. Często nie pozwalał im na to honor a niekiedy przerażały ich biurokratyczne procedury (trzeba pojechać, złożyć podanie, udowodnić biedę). My nie stosujemy sztywnej zasady zgodnej z obowiązującymi widelkami zarobków. Uważamy bowiem, że nie zawsze po przekroczeniu ustawowego limitu dochodów problemy rodziny znikają. Każdorazowo uwzględniamy sytuację społeczną potrzebujących w wielu jej aspektach. Swoje decyzje Zarząd konsultuje z nauczycielami. Dzięki taki działaniom mogę powiedzieć, że nie mamy większych uwag chociaż niekiedy subiektywne odczucia potrzebujących docierają do nas. Czasami ktoś czuje się pominięty. Zawsze staramy się takie sytuacje wyjaśniać. Muszę również powiedzieć, że niektórzy odbierający od nas przyznaną żywność są wyjątkowo wzruszeni a niekiedy pojawia się u nich łezka w oku – nie uważam, aby była to łza szczęścia.

Pomoc pomocy nierówna. Czy mogą być podane liczby obrazujące skalę tej pomocy?

Oczywiście chętnie odpowiem na to pytanie. Otóż pomocą żywnościową obejmujemy wszystkich uczniów uczęszczających do Zespołu Szkół w N. Lublińcu oraz ok. 200 rodzin z Lublińców, Kosobud, Nowego Siola i Cieszanowa. Do tej pory rozdysponowaliśmy ok. 8.000 kg żywności.

Czy rodziny nie objęte do tej pory pomocą żywnościową przez Wasze Stowarzyszenie mogą liczyć na pomoc?

Jeżeli będą naszej pomocy potrzebować a my będziemy współpracować z Podkarpackim Bankiem Żywności – to na pewno nie pozostawimy nikogo bez pomocy.

Czy pomoc żywnościowa to jedyna forma dotychczasowej Waszej działalności?

Nie jedyna. Organizujemy szkolenia dla nauczycieli, występowałyśmy do Wojewódzkiego Zarządu Dróg z wnioskami mającymi na celu poprawę bezpieczeństwa użytkowników dróg. Współorganizujemy wycieczki i imprezy dla uczniów. W realizacji wielu zadań ściśle współpracujemy z Kołem Gospodyń Wiejskich i sołtysami.

Rozmawiał Marian Ważny

Na krańcu świata

Jeśli ktoś poczuje się urażony takim sformułowaniem – solennie przepraszam. Zaznaczając od razu, że dla mnie określenie „kraniec świata” nie brzmi pejoratywnie. Przeciwnie nawet: choć marszałek Piłsudski nie jest moim ulubionym bohaterem historycznym, skłonnym przyznać rację jego słowom, że Polska jest jak obwarzanek – tyle warta, co na brzegach.

Ale tam, w tym miejscu cudownym, poczułem się jak na krańcu świata – tego głupiego świata, naszego świata, targanego nienawiścią, goniącego za pieniędzmi, za władzą; świata pełnego złych uczuć. Tam, na końcu wsi Prusie, gdzie pełna kałuż, dziurawa i niesposobna do jazdy samochodem o nieterenowym zawieszaniu droga dochodzi do torów kolejowych, w tej cichości i spokoju, przy dwóch zgoła odmiennych – ale jakże bliskich sobie – symbolach świata, który dawno przeminął.

Bo tam naprawdę zachował się niegdysiejszy świat: ten dobry. Świat, w którym budowano kolej nie po to, aby dzielić, ale łączyć, aby eksportować cywilizację jak najdalej od naddunajskiej metropolii; w którym ledwo pisacy i czytacy chłopcy umieli wykuwać w łomach wapienia istne cuda, sta-

wiane potem na grobach, przy drogach, kościołach i cerkwiach, na rozstajach.

Dlatego tam, na końcu wsi Prusie, u zbiegu gruntowej drogi i żelaznego szlaku, w miejscu, którego strzeże solidny krzyż bruśnieńskiej roboty, ustawiony zanim jeszcze poprowadzono tory, w 1868 roku; w miejscu, skąd można tylko wracać, bo iść dalej – a zwłaszcza jechać nieterenowym autem – niesporo i nie ma dokąd, poczułem się jak na bezpiecznych krańcach mądrego świata.

Szczęśliwa ziemia, na której są jeszcze takie zakątki.

Tekst i fot.: Waldemar Bałda



Ze Lwowa do Lubaczowa

Symposium naukowe w Muzeum Kresów w Lubaczowie

W 60. rocznicę przeniesienia stolicy arcybiskupów lwowskich do Lubaczowa Muzeum Kresów zorganizowało sympozjum naukowe pod honorowym patronatem Jego Eminencji ks. prof. Mariana Kardynała Jaworskiego – Metropolity Lwowskiego. Sympozjum towarzyszyła wystawa fotograficzna z najważniejszych wydarzeń religijnych okresu, gdy Lubaczów był stolicą Archidiecezji.

-Najpierw chcę wyrazić swoją głęboką wdzięczność za tę wspaniałą inicjatywę. Pan Bóg pozwolił nam dożyć takich czasów, że to wszystko, co stanowi historię ostatnich lat powojennych możemy swobodnie zapisywać. Już dzisiaj nie musimy unikać słowa Lwów. Możemy powiedzieć, jakie dziedzictwo było tutaj skoncentrowane. Pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II do Lubaczowa była ubogaceniem naszego życia. Myślę, że ta inwestycja nadal tutaj obfituje – powiedział podczas otwarcia sympozjum kard. Marian Jaworski.

Na sympozjum to złożyły się interesujące referaty i wystąpienia. Mgr Stanisław Franciszek Gajerski z Cieszanowa mówił o historii Archidiecezji Lwowskiej w latach wojny i okupacji niemieckiej i sowieckiej. Ks. bp dr Mariusz Leszczyński z Zamościa mówił o losach Administratury Apostolskiej w Lubaczowie w latach 1946 – 1951. Przypominał, że arcybiskup Eugeniusz Baziak w wyniku postanowień jałtańskich musiał opuścić Lwów. Nie opuścił wiernych swojej Archidiecezji, którzy znaleźli się w granicach państwa polskiego. Zamieszkał w Lubaczowie i od sierpnia 1946 r. miasto to stało się stolicą Archidiecezji, a kościół p. w. św. Stanisława – prokatedrą. Władze komunistyczne nie pozwoliły używać nazwy „Archidiecezja Lwowska z siedzibą w Lubaczowie”, chciały ją zlikwidować. Od 1951 r. pozostała nazwa Archidiecezja w Lubaczowie. Po śmierci abp E. Baziaka jej kolejnymi administratorami apostolskimi byli biskupi: Jan Nowicki, Marian Rechowicz i Marian Jaworski. 16 stycznia 1991 r. Ojciec Święty Jan Paweł II wskrzesił struktury kościelne na Ukrainie, a bp Mariana Jaworskiego ustanowił arcybiskupem metropolitą lwowskim.

O wizycie Jana Pawła II w Lubaczowie i jej wpływie na odbudowę struktur Archidiecezji Lwowskiej mówił biskup lwowski Marian Buczek. Dyrektor Muzeum Kresów Stanisław Piotr Makara ukazał, że Archidiecezja w Lubaczowie była skarbnicą pamiątek lwowskich. Szczególną uwagę poświęcił obrazom, czczonym w konkatedrze lubaczowskiej i w kościołach w Łukawcu, Lubyczy Królewskiej, Bruśnie, Cieszanowie, Cewkowie. Prof. dr hab. Mieczysław Wieliczko z UMCS w Lublinie ukazał sylwetkę świętego abpa lwowskiego Józefa Bilczewskiego w świetle jego dziennika. Natomiast Piotr Chmielowiec z rzeszowskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej mówił o obchodach Milenium Chrztu Polski w Lubaczowie w świetle dokumentów



Bp. Marian Buczek podczas wystąpienia na sympozjum.

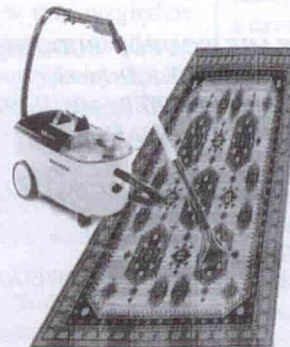
IPN.

Podczas tego interesującego sympozjum ukazane zostały sylwetki wspaniałych kapłanów z Archidiecezji Lwowskiej. O ks. inf. Bronisławie Gwoździu mówił Janusz Burek Sylwetkę ks. kan. Leona Janczewskiego, proboszcza z Narola ukazał Tomasz Róg, a Maria Sajkiewicz – Szymoniak ks. prał. Józefa Klosa, proboszcza z Cieszanowa.

Te interesujące referaty oraz inne nie wygłoszone z powodu braku czasu zostaną opublikowane w książce z serii Biblioteka Muzeum Kresów w Lubaczowie.

Adam Łazar

PROFESJONALNE PRANIE I CZYSZCZENIE



- ✓DYWANÓW
- ✓WYKŁADZIN
- ✓TAPICEREK
MEBLOWYCH
I SAMOCHODOWYCH
- ✓PRZYGOTOWUJEMY
SAMOCHODY
DO SPRZEDAŻY

DOJAZD DO KLIENTA
GRATIS

NA TERENIE POWIATU LUBACZÓW

CENY USŁUG:

Dywany i wykładziny	3,5-4/m ² zł
Kanap	40-60 zł
Kanap narożnych	70-90 zł
Foteli	20-30 zł
Krzesel i puf	5-8 zł
Tapicerek samoch.	(kompleks) 100zł

**RABATY
DLA FIRM**

697 859 994

„Zaduszkowe refleksje” (dokończenie z nr. 10/2005 (107))

Na cmentarzu w Lubaczowie (2)

Być młodym, pięknym i bogatym... Marzenia o szczęśliwym, kolorowym, wesołym życiu, w zdrowiu i pełnym zabezpieczeniu finansowym, nie są niczym zdrożnym. Istnieje jednakże i druga strona... myśli o przemijaniu i śmierci również nie są nam obce. Śmierć kojarzymy z bolesnym rozstaniem, porzuceniem i nicością. W codziennym zabieganiu dopiero przed Wszystkimi Świętymi przypominamy sobie, że wśród wielu dni roku jest i taki, przypisany właśnie tym, którzy byli wśród nas, a którzy odeszli. Listopadowy Dzień Zaduszny.

W tym Święcie Zmarłych zastanawiamy się również nad uniwersalnymi maksymami. Złoty myśli jest wiele. Oprócz podstawowej... „**Nie rób drugiemu co tobie nie miło**”, przytoczmy drugą, pochodzącą z wiersza księdza i poety Jana Twardowskiego... „**Śpiemy się kochać ludzi. Tak szybko odchodzą**”. Trzecia nie mniej trafna, jest autorstwa Wisławy Szymborskiej... „**Tych których kocha się naprawdę, nie traci się nigdy**”. Cóż dodać... takie są zaduszkowe refleksje.

Przejdźmy się po **lubaczowskim cmentarzu**... Do grona nagrobków wymienionych w 107 nr. „KG”, tj. **Bogdana Jastrzębiec Mańkowskiego**- powstańca styczniowego, **Albina Grzymały Turzańskiego**- radcy krajowego i posła na sejm krajowy, **Włodzimierza Dublanki**- zarządcy Niwek, **Przemysława Nakoniecznikoffa**- generała, dodajmy kolejne...

- Rozsiane po całym cmentarzu pojedyncze nagrobki **POTOMKÓW AUSTRACKICH I NIEMIECKICH KOLONISTÓW** o nazwiskach: **RICHTER, PRESCH, SCHNEIDER, MEDER, SCHICK, MÜLLER, BAUER, MARGRAF, SZYCHTER, KOPF, RUEBENBAUER, KAPPEL, BAUMAN I IN.**

- **LEON MOSZYŃSKI / PEŁNOMOCNIK DÓBR LUBACZOWSKICH / *9/IV 1855 / +14/III 1914**

- **POLEGŁYM ZA POLSKĘ / W PIERWSZYCH DNIACH II NIEPODLEGŁOŚCI / OBROŃCOM LUBACZOWA I BASZNI DOLNEJ / W DNIU 27 XII 1918 / BOHATERSKIM ŻOŁNIERZOM WOJSKA POLSKIEGO / [wymieniono 11 osób] / LUBACZÓW DNIA 27.12.1972**

- **TU SPOCZYWAJĄ / FUNDATORZY MIEJSCA POD BUDOWĘ / DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ W LUBACZOWIE [„Ochronka” przy ul. Kościuszki- przyp. autora] / Ś.P. WILHELM PFEIFFER / +04.01.1920 / Ś.P. KATARZYNA PFEIFFER / +05.02.1927 / AVE MARYJA**

- **STANISŁAW KONERA / 1863-1921 / LEKARZ SPOŁECZNIK / ZAŁUŻONY DLA MIASTA LUBACZOWA**

- **ANTONI ZAŁUSKI / WETERAN POWSTANIA STYCZNIOWEGO / 1846-1932**

- **KS. STANISŁAW SOBCZYŃSKI / 5.3.1876 / 15.3.1960 / DZIEKAN I 50 LETNI PROBOSZCZ / W LUBACZOWIE**

- **MICHAŁ NIEMIEC / 23.09.1907 - 31.03.1972 / ŻOŁMIERZ 24 DYWIZJI 39 P.P. / UCZESTNIK KAMPANII 1939 / WALCZYŁ W POLSKICH SIŁACH ZBROJNYCH NA ZACHODZIE / ANKONA, BOLONIA I IN. ODZNACZONY KRZYŻEM WALECZNYCH, GWIAZDĄ FRANCJI, ITALIA I ANGLII / WIERNY DEWIZIE: BÓG, HONOR, OJCZYŻNA**

- **KAROL SANDER / 1894-1978 / EMERYT. NAUCZYCIEL / MAJOR REZERWY W.P. / PROSI O WESTCHNIENIE DO BOGA [uczestnik walk polsko - ukraińskich, dowódca, obrońca Lubaczowa w 1918 r. / przyp. autora]**

- **KAZIMIERZ MAŁECKI / UR. W 1900 LUBACZOWIE / ZM. W 1979**

R. W CHICAGO. / CZŁONEK POW / W 1918 R. WALCZYŁ O LUBACZÓW / W 1920 R. WALCZYŁ O LWÓW. / ODZNACZONY ODZNAKĄ I KRZYŻEM NIEPODLEGŁOŚCI. / W 1939 R. JENIEC WOJENNY ZSRR / W 1941 R. WSTĄPIŁ DO ARMII POLSKIEJ / BRAŁ UDZIAŁ W WALKACH O MONTE CASSINO, ODZNACZONY WIELOMA KRZYŻAMI / POLSKIMI I ANGIELSKIMI

- **KSIĄDZ PRAŁAT / JAKUB WINIARZ / PROBOSZCZ I DZIEKAN LUBACZOWSKI / *16.7.1914 / #20.9.1939 / +26.7.1982 / JEZU UFAM TOBIE**

- **TU SPOCZYWAJĄ / RODZICE GEN. STANISŁAWA DĄBKA / ROZALIA DĄBEK / ZM. 1944, ŻYŁA 77 LAT / SZCZEPAN DĄBEK / ZM. 1947, ŻYŁ 84 LATA / POKÓJ ICH DUSZOM**

- **NN ŻOŁNIERZ POLSKI / ZGINĄŁ NA POLU CHWAŁY / CZEŚĆ JEJEGO PAMIĘCI [Jest tu ok. 30 takich bezimiennych nagrobków żołnierskich opatrzonych w tabliczkę z napisem jw. / przyp. autora]**

- **POLEGLI ZA OJCZYZNĘ / W LATACH 1945-1947 / WALCZĄC Z BANDAMI UPA / NA TERENIE POWIATU LUBACZOWSKIEGO / [TU WYMIENIONO Z IMIENIA I NAZWISKA WRAZ ZE STOPNIEM WOJSKOWYM 32 ŻOŁNIERZY] / A CIAŁA ICH ZOSTAŁY ZŁOŻONE W KWATERZE NR 1 I NR 2 TUTEJSZEGO CMEN TARZA / LUBACZÓW 1972 / OBYWATELSKI KOMITET O.P.W i M.**

Tradycją stała się coroczna kwesta na rzecz odnowienia cmentarnych zabytków, organizowana w dniu Wszystkich Świętych przez Społeczny Komitet Opieki nad Cmentarzem Komunalnym w **Lubaczowie**. Miejmy nadzieję, że również w tym roku zebrane pieniądze pozwolą zaplanować i zrealizować niektóre konieczne renowacje i zabezpieczenia kolejnych stylowych nagrobków. **Chwała Społecznikom a jeszcze większa hojnym Darczyńcom!**

W jesienną atmosferę zaduszkowej zadumy wpisuje się wiersz cieszanowskiej poetki Jadwigi „Winusi” Szajowskiej (1907-1985)...

Jesień na cmentarzu

Cisza cmentarza, cisza boląca...
Wiatr w struny wieńców żałobnych trąca
I jakąś na nich melodię gra,
W której coś rwie się, skarży i kła.
Z modrzewia lecą szyszki poschnięte,
Płaczą się kwiaty z wieńców pomięte.
Jesiennych pleśni smugi szarzeją
Resztkami świeczek w piasku bieleją.
Pustka i cisza tak niezmaczona
Jakby śmierć brała w swoje ramiona
I niosła duszę w inną krainę,
W tą niezbadaną- w śmierci krainę.
Kłękam, a oczy zachodzą łzami...
Czy to czujecie, że jestem z Wami?
Dajcie jakiś najmniejszy znak...
Niech modrzew skinie gałęzią „tak”...
Niech wiatr konary mu zakolysze
I przerwie tą bolesną ciszę...

Adam Szajowski